



RANGER SURVIVAL CLUB
MATERIAŁY SZKOLENIOWE

... TAK BYWAŁO DAWNIEJ



Wiktor Ostrowski
na stokach Alma Negro

Te wszystkie techniczne udogodnienia - syntetyczne kosmiczne tkaniny, pianki, membrany, to wynalazki ostatnich lat. A przecież dawniej również eksplorowano niedostępne rejony naszej planety, a odkrywcy jakoś sobie radzili w najbardziej nawet niesprzyjających warunkach. Żeby zorientować się jak to wyglądało sięgnijmy do książki Wiktora Ostrowskiego, słynnego polskiego podróżnika i andynisty - „Wyżej niż kondory”.

Jest rok 1934, polska wyprawa wyruszyła w Andy. Cel - Aconcagua. Oto, co mieli na sobie:

„Strój szтурmowy, to znaczy ubranie, które mieliśmy wkładać na siebie w czasie końcowych wypadów na szczyty, Adam określił dość dziwnym mianem „cebuli”. A przy projektowaniu go posługiwał się własnym doświadczeniem i znanym powszechnie faktem złego przewodnictwa ciepła przez powietrze Wkładając na siebie po kolei szereg ciepłych i nieprzewodnych warstw ubraniowych zamienimy się w prawdziwe... cebule! By zilustrować, jak to wyglądało w praktyce, może najlepiej będzie Wyliczyć, co miałem na sobie w czasie szturmowania Mercedario lub przy wchodzeniu na Aconcagua i co w ostatecznym efekcie pozwoliło mi wyjść z tych opresji żywym. Ten cebulkowy strój wymienię w kolejności, poczynając od własnej skóry. Kolejność bowiem przy takim systemie gra rolę zasadniczą.

Miałem na sobie: 1) wełniany podkoszulek, 2) ciepłą koszulkę, tak zwaną jegierowską, 3) cienką koszulę wełnianą, 4) grubą koszulę wełnianą, 5) lekki puszysty sweter, 6) bardzo lekką, ale za to nieprzewodną wiatrówkę uszytą z jedwabiu spadochronowego, 7) ciepły i gruby sweter wełniany, 8) wełnianą kurtkę na jedwabnej podszewce, 9) wiatrówkę-skafoander z lekkiego, ale nieprzewodnego i nieprzemakalnego płótna z kapturem. Dolna część ciała miała mniej więcej taką ilość odpowiednich warstw, przy czym wełniane spodnie narciarskie zaopatrzone również w jedwabną podszewkę, i to bynajmniej nie ze względu na elegancję! Ta podszewka nie tylko grzała, ale i nie hamowała ruchów - szczególnie bardzo ważny w tego rodzaju ubraniu. (...) Na głowę zaprojektowano następujący strój: wciągało się pończochę-kominiarkę z cienkiej wełny, z otworem na twarz, na nią wkładało się brezentowy hełm typu używanego przez lotników, z ciepłą podszewką, a na to sztywny brezentowy kapelusz, który miał nie tylko osłaniać twarz przed silną operacją promieni słonecznych, ale również przez swoją sztywność utrzymywać w pewnym oddaleniu od głowy brzegi kaptura wierzchniej wiatrówki. Te ostatnie, przy silnym mrozie i oddychaniu otwartymi ustami, zwykle są oblodzone, a dotykając nie osłoniętej twarzy mogą spowodować odmrożenia. (...)”



Polscy andyniści w trakcie przygotowywania biwaku

Tradycyjne sposoby kompletowania ubioru sprawdzają się w zasadzie do dzisiaj. Dlatego jeśli nie stać Cię na zakup wyposażenia "hi-tech", możesz ubierać się tak, jak robiono to kiedyś...